

Ergetowski, Ryszard

"Rodzina Wagów w kulturze polskiej", pod red. Wandy Grębeckiej, Warszawa 1974 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 21/1, 127-129

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Rodzina Wagów w kulturze polskiej. Praca zbiorowa pod redakcją Wandy Grębeckiej. Warszawa 1974, 119 s., nlb. 2. ryc. Ośrodek Badań Naukowych w Białymstoku i PAN Zakład Historii Nauki, Oświaty i Techniki.

W r. 1972 Zakład Historii Nauki i Techniki PAN wspólnie z gospodarzami ziemi łomżyńskiej zorganizował regionalną sesję poświęconą najwybitniejszym przedstawicielom rodziny Wagów. Przygotowane na zjazd referaty charakteryzujące: Teodora, Antoniego, Jakuba i Władysława Wagów, zostały obecnie wydane jako osobna pozycja pt. *Rodzina Wagów w kulturze polskiej*. Wkład do niej wniosło pięciu autorów: J. Babicz, W. Grębecka, K. Kowalska, J. Mowszowicz i J. Wiśniewski. Publikację otwiera wstęp J. Babicza i H. Czernek; zamknięta posłowie; dopełnia streszczenie w języku francuskim oraz indeks osób.

Do zasadniczej tematyki zbioru wprowadza szkic Jerzego Wiśniewskiego pt. *Ród Wagów*. Zniszczenie akt Heroldii i jej archiwum nie zezwoliło Autorowi oprzeć swych wywodów o szerszy zestaw źródeł. Brak ten wynagrodził skrupulatnością i precyzją, z jaką wykorzystał te nieliczne materiały, którymi dysponował.

Protopląci Wagów należeli do prusko-jadźwińskich wychodźców, którzy pod naciskiem Krzyżaków uszli z pierwotnych siedzib w Prusach i przenieśli się w rejony północnego Mazowsza. Na przełomie XIV i XV w. ród ich osiedlił się w okolicach Łomży, po czym w miarę rozrastania, rozprzestrzenił się na inne ziemie Korony. Familia ta, należąc do typowej drobnej mazowieckiej szlachty, pod koniec XVIII stulecia poczęła stopniowo przechodzić w szeregi powstającej inteligencji, choć jej powiązania z ziemiaństwem trwały jeszcze poprzez dwa pokolenia.

Pierwszym uczonym wywodzącym się z tego kręgu był Teodor. Jego życie i twórczość omawia studium Józefa Babicza zatytułowane *Teodor Waga — historyk, geograf i prawnik. 1739—1801*. W społecznej świadomości zapisał się on przede wszystkim jako historyk. Jego *Krótkie zebranie historii i geografii* osiągnęło w XIX stuleciu pod zmienionym tytułem *Historia królów i książąt polskich* oraz po przeróbkach dokonanych przez J. Lelewela, przeszło 20 wydań. Zapewne dzieło to nie dorastało do poziomu *Krótkiego wyobrażenia dziejów Królestwa Polskiego* J. S. Badtkiego, który o pracy T. Wagi (podobnie jak o *Historii Polski* J. Faleńskiego) nie miał zbyt wysokiego mniemania (świadczy o tym jego korespondencja z J. Lelewelem; por. Biblioteka Jagiellońska, syg. 4170), jednak całe pokolenia Sarmatów uczyły się z tej książki dziejów ojczystych.

Mniej natomiast znany jest T. Waga jako geograf. Wynikło to z faktu, że następne wydania historii T. Wagi nie posiadały już partii poświęconej opisiowi ziem Polski, choć według ówczesnych pojęć obie te dyscypliny, historia i geografia były ściśle ze sobą zespolone („historia — konstatował I. Kant — jest opisem pod względem czasu, a geografia pod względem przestrzeni”) i nawzajem się uzupełniające. Waga jednak doszedł do przekonania, że część druga jego dzieła (obejmująca geografie) odbiega tak dalece od aktualnego stanu wiedzy, że winna ona być przerobiona i ewentualnie ogłoszona osobno. Zamierzenia tego jednak nigdy nie zrealizował.

Do zasług T. Wagi należą również próby udostępnienia rodakom traktatu C. Beccari *O przestępstwach i karach* oraz G. Dragonettiego *Wykład o cnotach i nadgrodach*, co było śmiałą próbą dokonania wyłomu w specyficznej, sarmackiej mentalności. Ponieważ idee zawarte w obu publikacjach, jak na warunki zmierzającej Rzeczypospolitej były aż nadto rewolucyjne, przeto ostrożny T. Waga pierwszą z nich wydrukował nie zaznaczając swych nad jej tłumaczeniem zabiegów. Obok tych prac należy jeszcze odnotować jego osiągnięcia edytor-

skie; wydał *Inwentarz praw, statutów, konstytucji Koronnych i W. Ks. Litewskiego* oraz *Zbiór krótki prawa politycznego*.

Druga z kolei pozycja tomu pt. *Nauki przyrodnicze w połowie XIX wieku* opracowana przez Wandę Grębecką, to poniekąd ekspozycja i wstęp do wywodów następnych Autorów. W sposób zwięzły i przejrzysty mamy tu zarysowany proces kształtowania się nauk biologicznych, powstawania nowych dyscyplin i kierunków badań. Wyznaczały je takie umysły jak: J. Cuvier, K. Darwin, J. B. Lamarck, J. Liebig, A. Humboldt oraz szereg innych równie wybitnych indywidualności. Flora i fauna stały się dla nich obszarem badań nie tylko w „głęb” (morfologia, histologia, embriologia), ale także obiektem studiów historycznych. Pod wpływem tych tendencji i wyników podejmowanych penetracji, organiczny świat począł nabierać cech dynamicznej, zwrotnie sprzężonej całości; stawać się coraz bardziej zrozumiałym i dostępnym dla dalszych ludzkich dociekań. Autorka starała się ukazać związki zachodzące między nowatorską, światową myślą badawczą a polską nauką. Ta wprawdzie w okresie upadku możliwości samodzielnego rozwoju nie zdołała włączyć się aktywnie do dokonywanych w naukach przyrodniczych zmian, nigdy jednak nie utraciła łączności z ośrodkami decydującymi o ich postępie.

Na tym tle jawi się *Jakub Waga jako botanik* w ujęciu Jakuba Mowszcwicza. Typowy „naturalista” J. Waga całe życie spędził w prowincjonalnej Łomży, zawsze czynny, latami zbierający okazy okolicznej flory, opisujący je, budujący wytrwale swe dzieło pt. *Flora polska jawnokwiatowych rodzajów*. Obok tego łomżański herborysta podejmował także przekłady z literatury obcej; spolszczył mianowicie K. Flammariona *Wielość światów zamieszkiwanych* oraz L. Figuiera *Historię roślin*.

Jego bratem, znanym i cienionym entomologiem, podróżnikiem i tłumaczem, organizatorem badań i popularyzatorem przyrody, zajęła się Krystyna Kowalska w rozprawie pt. *Antoni Waga i jego związki z ziemią łomżyńską. 1799—1890*.

A. Waga porzuciwszy początkowo podjęte studia filologiczne w Uniwersytecie Warszawskim, w r. 1820/1 udał się na studia przyrodnicze do Berlina, następnie przeszedł przez uczelnie Lipska i Królewca, co niebagatelnie przyczyniło się do poszerzenia jego myślowych horyzontów. Niestety, najlepsze lata pracy twórczej tego przyrodnika przypadły na okres najbardziej niekorzystny dla polskiej wiedzy. Mimo to, zdobył on sobie renomę pierwszego w kraju entomologa, pioniera aklimatyzacji roślin i zwierząt oraz zdołał wpisać swe nazwisko na listę (obok J. Ch. Arnolda) promotorów historii nauk przyrodniczych. W warunkach bardziej sprzyjających odniósłby zapewne Waga znacznie większe sukcesy i zajął trwalszą pozycję w dziejach rozwoju naszej myśli badawczej.

Krystyna Kowalska poświęciła swą uwagę również ostatniemu przedstawicielowi absorbującego nas rodu. Jej szkic *Władysław Waga — poeta i powstaniec. 1836—1865* przenosi czytelnika w nieco odmienną atmosferę. Fascynacje, którym ulegał W. Waga, były zupełnie innego rodzaju niż te, które działały na jego poprzedników. Próbował mianowicie swych sił w poezji, choć należy wątpić, czy na tym polu osiągnąłby duże sukcesy nawet, gdyby jego literackich aspiracji nie przerwała przedwczesna śmierć. W zachowanych nielicznych jego utworach widać wtórność, przemożny wpływ wielkich romantyków: Mickiewicza i Słowackiego.

Kontakty z rewolucyjną młodzieżą z Warszawy zawiodły potencjalnego literata do wojskowej szkoły w Genui, a następnie do Cuneo. Charakterystyka tamtejszych stosunków, opis panujących pośród zgromadzonej tam młodzieży nastrojów, należy do najlepszych fragmentów szkicu. Los dla W. Wagi nie był zbyt łaskawy. Po nieudanym wojowaniu w obozie M. Langiewicza przeszedł do Galicji, gdzie został aresztowany i osadzony przez Austriaków w więzieniu.

Przejścia te stały się przyczyną jego choroby, z której już się nie wydzwignął. Zmarł we Włoszech w r. 1865 borykając się z nędzą i opuszczeniem.

Większość zamieszczonych w omawianym tomie rozpraw została zaopatrzona w bibliografię; należy żałować, że zasady tej nie stosowano konsekwentnie i że nie objęła ona wszystkich pozycji. W sumie otrzymaliśmy ciekawy zestaw prac związanych z jednym określonym regionem kraju, z jednym rodem, którego przedstawiciele poświęcali się nauce przez okres całego wieku.

Łomżyńskiej sesji, która może być przykładem dobrze pojętej współpracy centralnych ośrodków badawczych z regionalnymi, przewodniczył prof. dr Stanisław Herbst. Jednak nie oglądał on już jej pokłosa w druku. Stał tu temu na przeszkodzie jego zgon, który nastąpił dnia 24 czerwca 1973 r. Autorzy książki poświęcili ją pamięci uczonego, tym gestem żegnając zmarłego.

Ryszard Ergetowski

Kazimierz Bielenin: *Starożytne górnictwo i hutnictwo żelaza w Górach Świętokrzyskich*. Warszawa—Kraków 1974. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 259 s. 128 ryc., XXVI tabel, sum. rez.

Na półkach księgarskich ukazało się od dawna oczekiwane monograficzne opracowanie starożytnego ośrodka górniczo-hutniczego w Górach Świętokrzyskich. Omawiana praca jest skrótem rozprawy doktorskiej K. Bielenina z 1963 roku — poszerzonym o rezultaty badań terenowych osiągnięte do 1970 roku. Łącznie obejmuje ona wyniki 15-letnich prac badawczych prowadzonych na stanowiskach dymarskich i osadniczych oraz na stanowisku górniczym w Rudkach.

Rozdział 1 zawiera omówienie geologicznych i geograficznych warunków rozwoju starożytnego górnictwa i hutnictwa świętokrzyskiego. Przedstawiając krótko złoża rud żelaznych podkreślono ich niejednolity charakter. Obok dużego złoża pirytu, hematytu i syderytu w Rudkach występuje bowiem szereg innych, mniejszych złóż rud żelaza — syderytowych, hematytowych i limonitowych — w formie gniazd, soczewek i pokładów. Ponieważ występują one bezpośrednio na omawianym obszarze lub w jego bliskim sąsiedztwie, należy założyć, że wszystkie złoża mogły być eksploatowane w starożytności. Bogactwo lasów gwarantowało dostatek paliwa, natomiast urodzajne lessy opatowsko-sandomierskie były bazą żywnościową świętokrzyskich hutników.

W rozdziale 2 autor przedstawia początki badań nad hutnictwem świętokrzyskim (działalność J. Samsonowicza, M. Radwana i S. Krukowskiego w okresie międzywojennym). Przypomina również o akcji przetopu żużla przez miejscowy przemysł hutniczy w latach 1930—1939, która praktycznie uniemożliwiła dokładne ustalenie ogólnej ilości żużla, a tym samym globalnej ilości wyprodukowanego w starożytności żelaza. Z cytowanych zapisków archiwalnych dowiadujemy się, że tylko jedna huta w Nowym Bytomiu przetopiła w okresie międzywojennym ponad 100 tysięcy ton żużla, przy czym liczba ta odnosi się również do żużla z dymarek średniowiecznych.

Rozdział 3 zawiera omówienie 15-letnich badań archeologicznych w świętokrzyskim okręgu dymarskim. Zważywszy unikalny w skali europejskiej charakter i zasięg badanych stanowisk prace te wymagały opracowania nowatorskiej metodyki i techniki badawczej. Toteż w rozdziale tym znajdujemy szereg wniosków metodycznych cennych nie tylko przy badaniu stanowisk hutniczych.

Badaniami wykopaliskowymi starano się objąć całe stanowiska żużla. Wyraźny układ wkopanych w całość kotlinek uzyskiwano, z reguły, dopiero na po-